

Kuban, Plasteliny

Parę lat temu patrzyłeś na mnie się innym wzrokiem
Parę lat temu puszczałeś moje nagrywki bokiem
Dziś zostawiam ci w knajpie spore napiwki, chłopie
Ale jak ty wtedy - nie patrzę z góry, kieliszki wznoszę

Bo mam za co
Nie podlizuj się
Podaj tacy
Zbywa, wytrzeszcz gały
Jak pierdolony narkoman
A pamiętam
Się łączą fakty jak cola z flachą
Ty byłeś tym typem
Co dał mi węża
I polazł z kasą
Za 3 dychy byś zrobił wtedy wszystko co
Dziś za najniższą krajową
No to się spiał
I nagle miło
Proponuje mi trawkę niby
Chyba myśli że zapomniałem
I gadkę czyni
Pytam zatem
Czy mu dobrze na bańce trybi
A on mówi
Spoko, że młody wyrósł na gwiazdę ili
nie był to nawet warte śliny
Szkoda czasu na tych co mają tylko przyjazne miny